

O życzliwości - na przełomie roku

Życzliwość. Czym jest, co znaczy w życiu społecznym, zawodowym, prywatnym. Komu o nią łatwiej: tzw. szaremu obywatelowi, czy człowiekowi wybitnemu, który jako persona publiczna znacznie częściej musi godzić podziw z krytyką a sympatię

z zawiścią. Jest wreszcie życzliwość sposobem na życie godziwe i z sensem czy zaledwie jego ułatwieniem i okraszą?

Polecane uwadze Czytelników refleksje na ten temat „snują dziś na łamach „DZ” trzy znane wszystkim Polakom, cieszące się mianem wielce życzliwych — kobiety niepospolite.

RYSZARDA HANIN — aktorka

Otwarcie na drugiego człowieka

Definicję zostawiam filozofom. Dla mnie życzliwość to otwarcie na drugiego człowieka, pochycenie się nad nim. Wrażliwe jego postępowanie i odczuwanie, które w moim zawodzie jest konieczne, bo należy do sztuki aktorskiej. Grając muszę wczuć autora, reżysera, partnera, widza.

Rywalizacja na scenie jako przeszkoda w życzliwym porozumieniu środowiska? A niby dlaczego? Występuje w wielu zawodach i dyscyplinach, jest wartością zdrową, dopingującą. Zresztą żadna rywalizacja nie potrafi wyzwoić w człowieku tylu cech ujemnych, co złowrogą swą pozorną obojętnością tłum. Z tym, że i w nim, nawet wówczas gdy zmęczeni i popychani ludzie patrzą na siebie wilkiem, wystarczy często jedno, życzliwe słowo, jeden przyjazny gest, by rozładować atmosferę i skłonić do zapamiętania nad złymi instynktami. Takie objawy nieżyczliwości są znamionami okoliczności, a nie cechami narodowymi.

Jako aktorka czuję życzliwość widzów i niezmiernie ją sobie cenię, odnajdując ciepło tej sympatii w rozmowach i w listach. Podejrzewam jednak, że wiem na pewno, że zawdzięczam ją memu empcji i charakterom postaci jakie grywam, a nie sobie samej. Po prostu widzowie przypisują mi walory osób, w które się przeobrażam i chyba robię to sugestywnie. Skoro złością się, protestują i wyrażają żal, gdy postać jest negatywna. Nie grywam królowych na piedestałach. Większość moich bohaterów reprezentuje bliski wszystkim w doli i niedoli typ „ewary mana”, czyli człowieka, z którym każdy może się utożsamiać i po-



Ryszarda Hanin

równywać, bo dzieł jego taknienie dobra, sprawiedliwości, prawości.

Studenci lubią mnie za życzliwość! Jeśli tak jest, to bardzo się cieszę, bo ja też ich lubię ogromnie i uczciwie traktuję. Jednakże nie mam poczucia, że jestem wobec nich specjalnie życzliwa. Staram się tylko przejść przez życie z ludźmi, a nie obok

nich. Przyjaźni, jaką darzę uczniów, nie wyrażam wylewnie. Cenię i zachowuję dyskrecję, czekając aż sami zechcą powiedzieć mi co ich cieszy i boli. Trudno zatem nazwać mnie siostrą miłosierdzia, acz był czas gimnazjalny, kiedy marzyłam o pielęgniarstwie. Los pokrzyżował te plany.

Powściągliwość wobec innych wynika poniekąd z mego usposobienia i wspanego oczekiwania życzliwości. Nie jestem szalenie towarzyska i garnąca się do ludzi. Przyjaźni mam wybranych i nie lubię, zwłaszcza gdy jestem smutna czy chociaż, nadmiaru zainteresowania sobą. Nawet wówczas gdy wiem, że płynnie ono z życzliwości. Są bowiem sytuacje, w których łatwo pomylić ją z natarczywością a nawet z litością.

Wiele bezcennej życzliwości i serdeczności zaznałam w czasie wojny, której nie dało by się przeżyć bez tych odruchów serca. Heroizm, który miał wiele postaci, wywalał w ludziach wspaniałe cechy. We wdzięcznej pamięci przechowuję swojego dobrego ducha z dalekiej Tatarii. Była nim prosta babuszka, stara muzulmanka. Religia zabraniała jej korzystać z naczyń używanych przez nas, niewiernych. Takt i delikatność, z jaką manipulowała nimi, bacząc bym się nawet nie domyśliła jej obrzydzenia, są dla mnie do dziś usobieniem dobroci i życzliwości, z jakimi jeden człowiek może się odnosić do drugiego.

A dziewczęta z batalionu fizylierek. Jedna gotowa oddać życie za drugą? Na to nie ma słów.

Wiecej nieżyczliwości doznałam dopiero w wieku dojrzałym. Nie lubię życzliwości niedemokratycznej, jaką jest dla mnie np. zmiana naburmuszonej miny ekspedientki na uśmiechniętą w momencie rozpoznania w klientce aktorki.

Życzliwość budzi na ogół życzliwość. W życiu nie można liczyć na chrystusowe „jak ty na niego kamieniem to on na ciebie chlebem”. Myśle, że warto pamiętać i o tym, że niefortelanca jest także przejawem i skutkiem braku życzliwości.